Nr. 81 Kraków, sobota 8 kwietnia 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354). Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń od miejsca wiersza (petitem) za pierwszy raz 20 hal., za każdy następny po 15 hal. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h., następny po 15 h. Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz. Głosy publiczne po kor. 2·— od wiersza. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, zaś po 1 kor. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Towarzyszki!

W niedzielę 9 kwietnia o godzinie 10 rano odbędzie się

w cyrku Edison (przy placu Wielopole)

Zgromadzenie Ludowe

z porządkiem dziennym:

Protest klasy robotniczej przeciw militaryzmowi i rządom § 14.

Referent tow. **Ignacy Daszyński.**

Towarzysze! Obywatele! Wyborcy! Zgromadzeniem tem **rozpoczynamy akcyę wyborczą.** Przyjdźcie na nie jaknajliczniej!

Krakowski komitet P. P. S. D.

Stanowisko narodowej demokracyi

Strach przed wyborami ogarnął narodowych demokratów w tym samym dniu, kiedy zaczęto mówić o możności rozwiązania parlamentu.

Dlatego już wówczas zaczęli robotę wyborczą przez to, że uchwalili pozostawanie swojego ministra w gabinecie § 14, że pozwolili raczej na podeptanie konstytucyi, aby tylko mieć pomoc z góry przy wyborach.

Wkrótce jednak każdy zrozumiał, że minister kolei nie może tak „pomagać“ przy urnie wyborczej, jak o tem marzyli endeccy karyerowicze, więc nie zaniedbali swojej starej taktyki korumpowania urzędników, aby utworzyć rząd w rządzie, aby skłonić ich do masowego nadużycia władzy urzędowej dla poparcia narodowej demokracyi.

Czy te wszystkie próby z dołu i z góry na wsi galicyjskiej na co się endekom przydadzą, o tem już dzisiaj można wątpić. Proces Wiącka-Paducha-Fidlera skompromitował ich strasznie, a nadto konserwatyści i ludowcy nie darują im wiejskich mandatów, tak jak to było w r. 1907.

Pozostaje garść mandatów miejskich jako ratunek. I tu widzimy kurczowe usiłowania endeków do wysunięcia swoich burmistrzów w Tarnowie, Rzeszowie i Jarosławiu, przyczem liczą na fałszerstwa wyborcze magistrackiej kliki.

Ale i to nie na wiele się przyda, bo znów w innych okręgach wystąpić gotowi przeciwko endekom poważni kandydaci.

Lwów i środkowa Galicya nie da im już tych wszystkich mandatów, które obecnie posiadają.

Endecy czują, że partye Koła polskiego dążą do skonsolidowania Koła, że zatem muszą się najpierw pozbyć intrygantów i drapieżnych, ambitnych karyerowiczów, mącących wodę i szukających posad za wszelką cenę.

Dlatego nawołują opinię publiczną w przeciwnym kierunku, tj. chcą znowu zaprządz wszystkie partye Koła do hecy przeciwko — socyalistom, jak to było w r. 1907, i przy tej okazyi, w nagrodę za zbawienie narodu polskiego, zagarnąć mandaty miejskie, aby dalej ryć i intrygować w Kole i parlamencie.

Ale zdaje się nam, że tak mogliby zwyciężać tylko ludzie, którzyby do kraju wrócili ze zdobyczami: z kanałami, z kolejami lokalnemi, z pragmatyką dla urzędników i z ubezpieczeniem społecznem robotników...

Krzykacze endeccy wracają jednak obecnie tylko z § 14, którym rządzi „ich“ minister, wracają z brudami Fidlerów, Wiącków i Paduchów i z takimi sojusznikami, jak ks. Rublarz, ks. Hyena emigracyjna i bankrut Stohandel.

To zamało nawet dla najgłupszych wyborców i dlatego z pp. Grabskim i Głąbińskim jest bardzo niedobrze.

Termin wyborów w Galicyi.

Wiedeń. Jutro (w sobotę) ogłoszą „Dziennik ustaw państwa“ i „Wiener Zeitung“ obwieszczenie ministra spraw wewnętrznych, rozpisujące nowe wybory do Rady państwa na dzień **13 czerwca.** Ewentualne ściślejsze wybory odbędą się **20 czerwca.**

Dla **Galicyi** i Dalmacyi na podstawie specyalnych postanowień ustawy będzie ustalona większa liczba dni wyborów, z których **ostatnim będzie dzień 6 lipca.**

Władzom politycznym polecono, aby rozpisały wybory już 28 b. m.

Krakowska Rada miejska.

Posiedzenie z czwartku 6 kwietnia.

Jakkolwiek wybrana jest nowa Rada miejska, jednakowoż zebrała się jeszcze stara, której kadencya kończy się dopiero 3 czerwca.

Uchwalono zakupić 9½ morgów gruntu w Dębnikach za 83.500 K na cele budowy zakładów przemysłowych.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie dyrektora Archiwum akt dawnych, przedłożone przez dra Ponikłę.

Na inwestycye w rzeźni miejskiej uchwalono zaciągnąć pożyczkę krótko-terminową 680.000 K.

Rada zatwierdziła linię regulacyjną ulicy Tyły w Półwsiu Zwierzynieckiem i szerokość ulicy Grzegórzeckiej na terytoryum Krakowa jako minimalną o wymiarze 20 m., wreszcie linię regulacyjną ulicy Pawiej.

Instytut dla popierania przemysłu.

Rada zezwoliła na zaciągnięcie w Banku krajowym pożyczki w 4½% obligach komunalnych z 51-letnim okresem umorzenia w kwocie 150.000 K. Pożyczkę tę w myśl uchwały sejmu z 9 października 1909 r. spłacać będzie tytułem subwencyi na budowę Instytutu dla popierania przemysłu w Krakowie Wydział krajowy.

Fundusz regulacyi miasta.

W celu ułatwienia przeprowadzenia stanu regulacyjnego miasta i uporządkowania nawierzchni, uchwalono utworzyć odrębny „fundusz regulacyi miasta“ i udotowano go kwotą 2,500.000 K.

Z funduszu regulacyi miasta będą pokrywane wydatki na otwieranie i urządzanie ulic, na kupno gruntów w celu regulacyi ulic i będą udzielane właścicielom realności pożyczki na zapłatę przypadających na nich należytości z tytułu zwrotu kosztów budowy, regulacyi i urządzenia ulic.

Zarządzać tym funduszem będzie i udzielać z niego pożyczek sekcya skarbowa.

Następnie na tajnem posiedzeniu dokonała Rada mianowania i awansowania szeregu urzędników magistratu.

Paduch-Wiącek-Fidler.

Proces o korupcyę poselską w Kole polskiem.

Czwarty dzień rozprawy.

Tarnobrzeg, 6 kwietnia.

Zainteresowanie publiczności rośnie. W ciągu dnia przepełnienie sali staje się wprost niebezpieczne. Wszyscy spodziewają się wydania wyroku w najbliższych godzinach. Wiącek ze spuszczonemi oczyma chyłkiem się na salę wsuwa. Dziś ma być dalszy ciąg jego przesłuchania. Na ustach wszystkich jest od wczoraj wrażenie zeznań Wiącka, który zaczął od butnego zaprzeczania, a skończył na stereotypowem „nie pamiętam“.

Świadek Wiącek siada na stołku i zaczyna: Chcę coś sprostować, proszę o odczytanie wczorajszego protokołu.

Sędzia: Teraz przeczytamy **protokół posła Fidlera.** Sędzia z Rymanowa o godzinie 6 wieczór wyjechał do Beska i rozpoczął o godzinie 11 w nocy przesłuchanie Fidlera i trwało ono do godziny 1 w nocy. Fidler jako chory leżał w łóżku.

Dr Surowiecki: Miał gorączkę.

Fidler zeznaje, że Paduch przyprowadził mu raz jakiegoś starego żyda nieznanego nazwiska, który mówił, że kupn jego Goliger potrzebuje koncesyi szynkarskiej. Ten żyd położył na stole 20 koron na koszta. Kwotę tę złożyłem na ubogich gminy Besko.

Dr Heski: Fidler jest wójtem gminy Besko i zarządza funduszem ubogich.

Dalej zeznaje Fidler, że **żadnych dwustu koron wtedy nie dostał.** — List o 5000 koron napisałem, atoli żądam ckazania tego listu. List ten był pułapką dla wykrycia posłów biorących łapówkę, gdyż mówił mi Goliger, że poda mi nazwiska posłów, którzy żądają od niego kilkadziesiąt tysięcy koron za uzyskanie koncesyi. Tę korupcyę postanowiłem wykryć i czekałem na tego żyda, aby mi zdradził tych przekupnych posłów. Dlatego list napisałem. Ja przyznaję, że interweniowałem za koncesyami trzech żydów w starostwie bezinteresownie.

Dr Heski: Konstatuję, że zeznanie posła Fidlera ma widoczne luki. Poseł Paduch zeznał, że był u Fidlera w Besku z prośbą za Goligerem, że mówił mu, iż Goliger życzy sobie jego interwencyi w sprawie koncesyi i że wtedy Fidler pojechał w ten sam dzień do hotelu „Laury“ na „gorący uczynek“ z Goligerem. **To wszystko zataił Fidler.** Zaznaczam, iż Fidler w stronnictwie wszechpolskiem długi czas przyjmował zażalenia w sprawie koncesyi szynkarskich, wysyłane do „Ojczyzny“ i że nagle odebrano mu tę funkcyę z niewykrytego dotąd powodu i oddano posłowi Ptasiowi. Widzimy już teraz, jakie straszne skutki pociąga przesłuchiwanie oskarżycieli na ich własną hańbę i to bez zwrócenia im uwagi na prawo uchylenia się od odpowiedzi. Wnoszę na dodatkowe przesłuchanie świadków Goligera i Paducha.

Dr Surowiecki zgadza się.

Sędzia każe wywołać Goligera.

Świadek Goliger obstaje przy swych zeznaniach. Paduch był w Besku u Fidlera, bo mi sam o tem opowiadał i ja od niego tego żądałem. Panie sędzio dobrodzieju, ja siedziałem obok p. Fidlera i on 200 koron dobrze chwycił.

Sędzia: Czy nie spadły na ziemię?

Goliger: Ale gdzie, wziął je do garści, bo na to czekał.

Świadek Paduch słuchany jest tylko na scenę w hotelu „Laury“. Nie pytał wcale Fidlera, co mówił z nim głosem przyciszonym, bo wiedział, że tu chodzi o koncesyę i o — umowę. Goliger siedział nie obok, lecz vis-a-vis Fidlera, tak że ich ręce były naprzeciwko.

Dr Heski: To było najważniejsze (Wesołość).

Świadek Paduch: Patrzyłem na nich cały czas. Udałem jednak, że czytam gazetę, aby mnie Fidler nie podejrzywał, że go szpieguję. Wszystko widziałem co się dzieje i zdaje mi się niemożliwem, by Goliger dał pod stołem dwieście koron.

Dr Heski: Czy było jasno?

Paduch: Nie pamiętam.

Paduch: Po odejściu Goligera, który zabrał ze sobą list Fidlera (w liście tym nie-

---

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

88)

— Żeby nie on — żalił się robotnik — to wszyscy byliby w bojówce. Jak przyjdzie na zebranie, to mówi po esdecku, a głupi myślą, że tak powinno być. Ale u nas był jeszcze przed rewolucyą towarzysz Marek i całkiem inaczej mówił, lepiej niż Gustaw. Drudzy wolą Gustawa, i w partyi wciąż kłótnie! Lewica, prawica, czy towarzysz myśli, że dużo z nas wie, co to jest? Dzisiaj już wcale nie mówi się o Niepodległej Polsce, ani o rewolucyi socyalnej, tylko jakieś fiki miki esdeckie. Ja wiem, że bojowcy — to prawica, i proszę was, towarzyszu, niech towarzysz, jak wyzdrowieje, przyjdzie do nas na masówkę, albo przyśle kogo z prawicy. Ja przez całą rewolucyę nie widziałem żadnego prawicowca, chyba robotników, ale co oni tam wiedzą!

— Albo ci bojowcy Gustawa — wtrącił drugi — co tłuką się po Lublinie i każdy ich zna, nawet małe dzieci — to takie wszystko złe na prawdziwą bojówkę, że ani gadaj! Dobrze, że ich jest tylko czterech czy pięciu.

Towarzysze „rozgadali się“ teraz za wszystkie czasy, chcąc wykorzystać rzadką sposobność rozmowy z inteligentem-bojowcem. Stadnickiego ogromnie nużyła ta rozmowa, odpowiadał więc zrzadka i krótko. Rana zaczynała coraz bardziej dokuczać. Minęło kilka dobrych kwadransów zanim drzwi otworzyły się z hałasem i wpadł jeden wysłanych po doktora.

— Idzie! — szepnął tryumfująco.

Za chwilę do pokoju wszedł wysoki szczupły mężczyzna z czarną brodą. Prędkim ruchem złożył kapelusz na krześle i zbliżył się do łóżka.

— To wy? Co się stało? — zapytał niespokojnie.

— Postrzelony jestem trochę — uśmiechnął się słabo ranny — później opowiem o szczegółach.

Doktor Radzki zrzucił manszety i kurtkę, otworzył pudełko z narzędziami, przyniesione przez towarzysza i zabrał się do zdejmowania bandażu z piersi rannego.

— Bardzo cierpicie? — zapytał.

— Nie zawsze jednakowo — odrzekł Witold — zdaje się, że to wskutek złego opatrunku.

— Nałożę świeży...

Po obmyciu rany i usiadł obok łóżka. Na szerokiej zarośniętej jego twarzy widać było pewien niepokój.

— Wydalać się, towarzysze — rzekł do robotników — mamy do omówienia kilka konspiracyjnych spraw.

Chłopcy spiesznie wyszli. Doktor milczał jakiś czas, patrząc na Witolda swym zwykłym surowym wzrokiem, który bynajmniej nie odpowiadał w większości wypadków jego słowom i czynom.

— Rana nietyle niebezpieczna — odezwał się wreszcie — ile bolesna, ale potrzeba operacyi, gdyż dwa żebra macie uszkodzone i niewiadomo w jakim stopniu. Musicie pójść do szpitala, już ja to urządzę najlepiej... Bieda tylko, że to trzeba zaraz, a ja przedtem muszę pomówić z dyrekcyą. Do dziewiątej, nawet do dziesiątej będziecie zmuszeni leżeć tutaj, teraz ósma dopiero... A no, niema rady. O której godzinie ranili was?

— Między pierwszą a drugą w nocy.

Doktor zerwał się z krzesła.

— A! — zawołał strwożony — wobec tego jedziemy natychmiast do szpitala, nie ma co chce bedzie!

— Usiądźcie — prosił Stadnicki — chcę wam dać kilka poleceń terminowych, później dopiero zdam się na waszą łaskę i niełaskę. Dyabli wiedzą, czy dojadę do szpitala, a nie do kozy, albo czy długo będę w nim tkwił. Po mieście włóczy się napewno szpieg-amator, który mnie widać i który z pewnością bo chodzi w trop za mną.

Tego pana trzeba zaraz „zrobić“; jest on jednym z tych „mądrych“ patryotów, co za pomocą policyi zwalczają socyalizm.

— Któż to taki?

— Milewski, aptekarz, był dawniej w Zawichoście. Nasi ludzie znają go napewno, gdyż afiszował się nieraz publicznie na zebraniach, wiecach i t. p. Otóż zawiadomcie dziś i to jak najprędzej lubelskiego instruktora, Jelenia, i każcie mu w mojem imieniu wysłać na miasto dwóch szeregowców z przewodnikiem, który zna owego szpicla... Widzę, że uśmiechacie się z powątpiewaniem i wiem dlaczego. Jeleń jest bardzo ospałym, ale ma dzielnych pomocników, jakich niewielu nawet w Warszawie. Nie bójcie się, ta robota już jakby była zrobiona.

Ranny umilkł, zmęczony rozmową. Błyszczącym, gorączkowym wzrokiem wpatrywał się w twarz towarzysza, który niespokojnie targał czarną brodę, ważąc widocznie jakieś sprzeczne myśli. Radzki, jako członek wykonawczego komitetu, mógł mieć pewne skrupuły co do zabójstwa nieznanego komitetowi „obywatela“.

— Więc załatwicie?

— Załatwię — rzekł po namyśle towarzysz — ale nie biorę żadnej odpowiedzialności na siebie. Możeby przedtem sądownie zbadać sprawę?

(Ciąg dalszy nastąpi).

dyktowanym była cyfra 5000 czy cegieł czy koron nie wiem, ale słyszałem, że o tę cyfrę się coś spierali), pokazał mi nagle Fidler 20 koron, które miał znaleźć na stole. Ja to uważałem za żart Fidlera, ale wyraził zdanie, że to może Goliger odlazł. Wtedy Fiedler powiedział, że jak się nikt nie zgłosi, odda to ubogim, zresztą tego dobrze nie pamiętam.

Dr Heski: Czy pan widział, jak Goliger kładł na stole te 20 koron.

Paduch: Nie widziałem.

Dr Heski: Widocznie było ciemno. W hotelu drugorzędnym „Laury" niema elektryczności, tylko paliła się świeca.

Paduch: Tak, elektryczności nie było, lampy nikt nie podał. Musiało być ciemno, jeżeli nie widziałem podłożenia tych 20 koron.

Dr Heski: A przy dwustu koronach również było ciemno? a zresztą taki Cagliostro od dawania łapówek jak Goliger...

Dr Heski: Czy pana to nie uderza, że takiemu „wielkiemu człowiekowi" jak Fidler zostawia doświadczony żyd łapówki tylko 20 koron? Czy to możliwe? Pan brał najmniej sto koron.

Sędzia nie dopuszcza pytania, atoli Paduch (wyrywa się): Mnie jakiś rabin dawał 26.000 koron, żałuję, żem nie wziął na fundusz ubogich (śmieje się) lub cele narodowe.

Dr Heski: Jaki rabin?

Paduch: We Lwowie.

Dr Heski: Panie Paduch, bo prokuratorya gotowa szukać tego rabina.

Paduch skwapliwie mówi: Fidler wtedy odjeżdżając nie miał nawet czem zapłacić hotelu.

Dr Surowiecki: To najlepszy dowód, że Goliger, którego „generaliów" nie znamy, kłamie. Goliger wpadł w sprzeczności, mówił z początku, że nie znał Kanarka, przyjechał ze Zbydniowa a nie z Tarnopola. Znam takich...

Dr Heski: Za jaki czas pan hotel zapłacił?

Paduch: Za dobę. Dałem za pokój z dwoma łóżkami 5 koron i jedną koronę — łapówki. (Wesołość).

Dr Heski: Twierdzi pan więc, że Fidler był tylko dobę, a więc wyjechał rano tego samego dnia.

Paduch: Tak jest — jeszcze się ze mną o godzinie 4 rano pożegnał, bo ja spałem.

Dr Heski: A jak pan wytłómaczy, że jeszcze na drugi dzień, we czwartek o 7 godzinie wieczór, zamówił, wedle kartki, schadzkę z Goligerem.

Paduch (zakłopotany i zniecierpliwiony): Kartka prawdę mówi.

Dr Heski: W takim razie musiałby pan zapłacić za dwie doby. To nie „klapuje".

Paduch (wybucha): Panie mecenasie, pan zadużo pyta. Gdyby pan był mieszkał z nami w hotelu we trzech.

Dr Heski: Takie dowcipy należą do stajni. Nie udawaj pan uczciwego dowcipnisia, bo tu wszystko tak śmierdzi, że ochoty do śmiechu niema.

Paduch: Panie mecenasie, teraz pan robi dowcipy.

Dr Heski: Bo pan te rzeczy dziwnie lekko taktuje, „ino sobie śwista".

Dr Heski: Czy mówił pan posłowi Fidlerowi, że Goliger zna posłów, którzy za kilkadziesiąt tysięcy robią koncesye.

Paduch: Ja Fidlerowi nie mówiłem i nie pamiętam, czy mówił jemu to Goliger. Mnie jacyś żydki, którzy szli we dwóch „wedle prawa mojżeszowego" to opowiadali, aby mnie skusić. Bo ja byłem strasznie kuszony.

Dr Heski: Dlaczego pan o tych 20 koronach dopiero teraz mówi, a w poprzednim protokole pan to zataił?

Paduch: Bo nie pamiętałem. Ja sobie, gdy dłuższy czas minie, znowu coś przypomnę. Bo były różne prądy na mnie, a pamięć mi się „rozłożyła".

Na pytanie Paduch potwierdza, że był w Besku u Fidlera i mówił mu, że Goliger potrzebuje jego protekcyi w sprawie szynkarskiej, poczem „kolega" Fidler wyjechał do Lwowa. Ja wtedy wracałem z Jasła.

Sędzia postanawia w dalszym ciągu przesłuchać Wiącka.

Na wstępie Wiącek zaznacza, że wczoraj był zdenerwowany i zmęczony pytaniami dra Heskiego. Także p. Kanarek się mieszał.

Wiącek (mruczy pod nosem): Mała inteligencya.

Kanarek (zapisuje sobie): Ja pana o to zaskarżę.

Dr Heski: Ależ panie Kanarek, każdemu wolno do siebie mówić i mruczeć.

Po odczytaniu wczorajszego protokołu okazuje się, że Wiącek obstaje przy wszystkich pytaniach: nie pamiętam. Tylko jedno prostuje: Pamięta już dziś dobrze, że nie był na śniadaniu z żydami. Wczoraj mu się to wyrwało źle.

Sędzia zapytuje świadka o zajście koło pasażu Mikolascha.

Sędzia: Mówił pan wtedy Goligerowi, aby dał pieniądze, a koncesya będzie wyrobiona.

Wiącek (zrywa się i krzyczy): To fałsz, to bezczelne kłamstwo. Ci wszyscy świadkowie, ci wszyscy fałszerze listów powinni iść na Sybir.

Dr Heski: Które listy sfałszowane są.

Wiącek nie może tego podać.

Dr Heski: Ponieważ p. Wiącek na podobne twierdzenie Kropfa, iż Wiącek zapewniał Kropfa, że koncesye są pewne odpowiedział „nie pamiętam", przeto wnoszę na konfrontacyę z Goligerem.

Konfrontacya.

Goliger, nie spuszczając oczu z Wiącka, opowiada zgodnie z poprzedniem zeznaniem. „Panie Wiącek dobrodzieju", ja za 100.000 fałszywie nie zeznam. Ja stoję nad grobem.

Wiącek powtarza ciągle: To bezczelne kłamstwo.

Dr Heski żąda konfrontacyi z Kropfem, który opowie podobne zajście z Wiąckiem, co Goliger.

Sędzia: To niepotrzebne, bo poseł Wiącek powiedział, że tego nie pamięta, a więc nie zaprzecza.

Dr Heski: Może mu Kropf przypomni. To, co przy Kropfie jest możliwem, dlaczego jest fałszem przy Goligerze.

Sędzia: Przystępuję do ogłoszenia uchwały.

Dr Heski: Wpierw złożę oświadczenie. Pogłosce, że oskarżyciele chcą uciec z sali sądowej, nie wierzyłem. Teraz wierzyć muszę. Jestem pewny, że Wiącek i Fidler sprawy popierać nie będą i dla p. Kanarka już jest rzeczą skończoną. Inaczej dla opinii publicznej. Ucieczka skarżących z sali sądowej byłaby tryumfem Kanarka, atoli klęską sprawiedliwości. Odstąpienie aktów do prokuratoryi państwa musi nastąpić w interesie powagi sądu. Atoli powaga sądu wymaga także, aby niezależnie od prokuratoryi sędzia dziś wydał wyrok: czy uwalniający, jaki już wydała opinia publiczna, w to nie wchodzę. Atoli odraczanie terminu dałoby furtkę do ucieczki posłom Fidlerowi i Wiąckowi. Temu trzeba zapobiedz i dlatego wnoszę o odstąpienie aktów prokuratoryi bez odraczania sprawy. Siedzimy tu już 4 pełne dni. Wczoraj tak spieszyliśmy się, że o północy słuchano chorego człowieka. Dziś ma być Wietrzner w nocy w Tarnopolu słuchany z niezwykłym pośpiechem. Po co ten nagły pośpiech, gdyby teraz miało nastąpić odroczenie terminu, które się nie da umotywować. Protestuję przeciw odroczeniu.

Dr Surowiecki ostro protestuje przeciw cytowaniu opinii publicznej w sali sądowej. Teraz ma głos prokuratorya państwa.

Sędzia ogłasza krótką uchwałę, że z powodu znamion zbrodni fałszywych zeznań Fidlera, Wiącka, Paducha i Goligera odstępuje akta do zbadania c. k. prokuratoryi w Rzeszowie; dalsza rozprawa będzie z urzędu wyznaczoną dopiero po zwrocie aktów z prokuratoryi.

Na sali powstaje ogromne poruszenie i liczne krążą komentarze. Kanarek odbiera gratulacye. — Omawiano wczorajszy pośpiech i telegraficzne rekwizycye, omawiano protest obrońcy dra Heskiego i zgłaszały się osoby, które od rana „domyślały się" tego zakończenia sprawy.

Ze względu na ustawę musimy się wstrzymać z naszymi komentarzami.

Przegląd polityczny.

Nowy dziennik socyalistyczny. Z dniem 1 maja zamieniony zostanie organ partyjny „Volkszeitung", wychodzący trzy razy na tydzień w Insbrucku na dziennik. Jest to już trzeci dziennik socyalistyczny, który powstał w bieżącym roku. Obecnie niemiecka partya socyalistyczna w Austryi rozporządza 5 dziennikami (Wiedeń, Grac, Linc, Salcburg, i Insbruck). W październiku b. r. zacznie wychodzić szósty dziennik w Pradze. W jednym więc roku ilość dzienników się potroi.

26-ty socyalista w sejmie saskim. W 29 tym wiejskim okręgu w wyborze ścisłym zwyciężył tow. Moeller kandydata konserwatywnego głosami postępowców.

Przegląd społeczny.

W fabryce grzebieni Kalmusa w Krakowie, ul. Starowiślna 69, w niesłychany sposób wyzyskuje się i szykanuje robotników. Pracują oni po 11 godzin za nędzną płacę, skazani na obelgi i bicie ze strony młodego syna fabrykanta. Gdy dnia 4 b. m. wydalono bez wypowiedzenia jednego robotnika za to, że przez dwa dni nie przyszedł do pracy, mając do załatwienia sprawy osobiste, robotnicy ujęli się za nim. Wtedy p. Kalmus wprowadził policyę i usunął robotników z pracy. Myli się ten pan, sądząc, że w ten sposób złamie solidarność robotniczą.

Informacya o emigracyi do Brazylii. Namiestnictwo rozsyła następujące ostrzeżenie: W brazylijskim stanie Minas Geraes, w pobliżu miasta Lagoas, założono nową kolonię pod nazwą „Dr. Wenzezlao Braz". Samo już miasto Sete Lagoas leży bardzo niekorzystnie; otoczone jest bagnami, które w czasie deszczowym napełniają powietrze stęchlizną, wywołującą u Europejczyków malaryę, także i choroby zaraźliwe jak szkarlatyna, kur i ospa często w tem mieście panują, a woda do picia jest bardzo złą. Kolonia „Dr. Wenzezlao Braz" jest odległą o 3 godziny od miasta Sete Lagoas. Ziemia w tej kolonii jest uważaną za najgorszą w całym stanie Minas Geraes. Domy zbudowane w tej kolonii są bardzo liche i po części nie wykończone, po części zaś pozawalane i urągające wszelkim wymogom hygieny. Wodę do picia, która dla Europejszyków jest nie do użycia, stanowią źródła sączące się. Woda ta ma smak zgnilizny. Zbyt produktów rolniczych w mieście jest w porze deszczowej bardzo utrudniony, a nawet często z powodu nędznego stanu dróg zupełnie niemożliwy. Rząd stanu Minas Geraes nie przyjmuje żadnych gwarancyj za obietnice, jakieby robiono co do tej kolonii. Kolonię zatem „Dr. Wenzezlao Braz" należy uważać jako zupełnie nieodpowiednią dla emigrantów z Austryi.

Z literatury i sztuki.

Wyniki spisu ludności z 31 grudnia 1910 opracowane przez c. k. centralną komisyę statystyczną p. t. „Vorläufige Ergebnisse der Volkszählung" („Tymczasowe wyniki spisu ludności"), wydała firma nakładowa Fryderyka Irrganga w Bernie.

„Tymczasowe wyniki spisu ludności 1910" dają wprawdzie nie ostateczne, ale bardzo bliskie cyfry mieszkańców, mieszkań, domów w Austryi w przejrzysty, tabelaryczny sposób. Podzielone są według krajów, politycznych okręgów, względnie miast z własnymi statutami i powiatami sądowymi i zawierają szczegóły ze wszystkich gmin ponad 2000 mieszkańców. Ponieważ te cyfry korespondujące z cyframi spisu ludności z 1900 r. są zestawione, liczba ludności i jej zmiana w ostatniem dziesięcioleciu w każdej gminie ponad 2000 mieszkańców wykazana jest bezpośrednio. To jest szczególna wyższość „Tymczasowych wyników" i powiększa ich wartość dla szerokich kół, albowiem późniejsze publikacye, które zawierają ostateczne cyfry, nie zawierają takich szczegółów. Dlatego „Tymczasowe wyniki" są nie tylko pierwszą, ale i jedyną publikacyą swego rodzaju i dlatego nie są zbyteczne nawet po ukazaniu się ostatecznych wyników; pomijając już to, że ostatecznych wyników, które wyjdą w olbrzymiej „statystyce austryackiej", nie można się wnet spodziewać. Przed 1912 r. nie pojawią się. „Tymczasowe wyniki" są więc na dłuższy czas jedynym środkiem oryentacyi o najnowszym stanie stosunków zaludnienia w Austryi i o zmianach zaszłych w przeciągu ostatniego dziesięciolecia.

Wielkie znaczenie, jakie cyfra ludności, mianowicie szczegółowa z poszczególnych gmin, ma dla życia gospodarczego i politycznego, czyni „Tymczasowe wyniki" niezbędnymi dla szerokich kół.

Koncert orkiestr wojskowych. W celu pomnożenia funduszu emerytalnego dla wdów i sierot po kapelmistrzach wojskowych urządzono koncert symfoniczny, tworząc z orkiestr pięciu pułków piechoty orkiestrę liczbą pokaźną, którą kierowali po kolei wszyscy obecni ich kapelmistrze. Prócz strony praktycznej miał więc ten koncert wartość artystyczną, dając sposobność ocenienia zdolności wszystkich pięciu kapelmistrzów kierujących tą samą orkiestrą. Tak w układzie programu, jak i w wykonaniu znać było smak i staranność, a choć o wydołanie wyższym wymogom artystycznym było trudno, to jednak pewien poziom artystyczny został szczęśliwie utrzymany nawet w tak trudnych utworach jak Beethovena uwertura do Leonory nr. 3 (dyr. p. Damberger) i scenie końcowej z Wagnera „Złota Renu" (dyr. p. Langer). Doskonałem, bo absolutnie bez zarzutu i rzeczywiście artystycznem było wykonanie I suity „Peer Gynth'a" Griega pod kierownictwem kap. Sittera i numer ten pod względem artystycznym stał się punktem kulminacyjnym programu, przynosząc chlubę orkiestrze i dyrygentowi.

Solistami wieczoru byli dyr. Hock i p. Abłamowicz Meyerowa. Pierwszy wykonał trudną fantazyę na tematy z „Fausta" Wieniawskiego, druga „fantayę węgierską" Liszta, obie z akompaniamentem orkiestry. Oklaskiwanym hojnie wręczono tak dyr. Hockowi jak i p. Meyerowej wieńce i kwiaty. *T. Ch.*

KRONIKA.

Kraków, 7 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Rocznica Komuny. Staraniem Komisyi oświatowej stow. „Postęp" w Krakowie odbędzie się w sobotę 8 kwietnia w lokalu własnym (ul. Krakowska 25) obchód 40 lecia Komuny paryskiej. Program: 1) Chór robotniczy: „Hasło", „Międzynarodówka". 2) Odczyt tow. dra Perla: „O Komunie paryskiej". 3) Deklamacye. 4) Chór robotniczy: „Pieśń wolnego ducha", „Marsylianka". Wstęp 20 hal. Początek o godz. 7½ wieczór.

Uniwersytet ludowy urządził w marcu 31 wykładów w sali przy ul. Szewskiej 16 z ogólną frekwencyą 2483 słuchaczy, w innych lokalach 29 wykładów. W bibliotece wypożyczono 3942 tomów 3502 czytelnikom. Z czytelni korzystało 1317 osób. Biblioteczki wędrowne wysłano do Chrzanowa, Starego Sącza, Międzyrzecza Górnego, Hermanic, Muglinowa i Czerwonego Prądnika.

Zjazd profesorów wyższych szkół przemysłowych z całej Austryi odbędzie się w Krakowie w dniach 12, 13 i 14 b. m. Program zjazdu obejmuje: Dnia 12 b. m. zwiedzanie Krakowa, 13 b. m. posiedzenie plenarne w sali Towarzystwa technicznego, a wieczorem przyjęcie przez gminę w salach Starego teatru, 14 b. m. wycieczka do Wieliczki, a po południu odjazd do Wiednia.

Klub urzędniczy dla obrony interesów ekonomicznych powstaje w Radzie miejskiej. — Z nowowybranych radców zgłosili przystąpienie radcy: Biskupski, Maciołowski, Sare, Peltz, ks. Caputa i prof. Fierich, a ze starych radców Dąbrowski, Maywalt, Starzewski i Hałatkiewicz.

W Kongregacyi kupieckiej został w ubiegłą niedzielę, jak już donieśliśmy, wybrany zupełnie nowy wydział z p. Halskim na czele. Obecnie wydział ten zrezygnował, motywując ten swój krok następującym komunikatem: „Jakkolwiek wybory do Rady Kongregacyi kupieckiej, odbyte w dniu 2 kwietnia b. r. nowowybrana Rada uznaje solidarnie za zupełnie formalnie i prawnie przeprowadzone — jednakże wobec tego, że przeważna część członków Rady została większością jednego głosu wybrana, która mogła być przypadkową, nowowybrana Rada solidarnie rezygnuje".

Ogrody robotnicze. Tow. walki z gruźlicą, które osiągnęło znakomite rezultaty z t. zw. półkoloniami dzieci wątłych w parku Jordana, zamierza obecnie wprowadzić ogrody robotnicze i wydzierżawiło w tym celu od gminy grunta na Grzegórzkach, Dębnikach i na Zwierzyńcu. Na gruntach zostaną utworzone ogrody po 200 metrów kwadratowych, które za niską opłatą będą wydzierżawiane rodzinom robotniczym pod warunkiem, że same będą uprawiać je i że produkta obracać będą na własne potrzeby, a nie na sprzedaż. W ogrodach tych mogą bawić się dzieci robotnicze oraz przebywać w wolnym czasie rodziny robotnicze. Zgłoszenia o wydzierżawienie tych ogrodów przyjmuje miejski urząd zdrowia (magistrat, oficyna, parter) od godziny 6 do 7; w niedziele i święta od 11 do 12 przed południem. Przy zgłoszeniu należy załączyć koronę jako wpisowe.

Wypadki. Przy moście do Dębnik przejechał wczoraj wóz ciężarowy 22 letniego murarza Stanisława Kędziora, który odniósł ciężkie obrażenia.

Obok rogatki na Półwsiu przejechaną została 76-letnia Katarzyna Pościela, która została dotkliwie poranioną.

Przy ul. Sławkowskiej pokąsał wczoraj wściekły pies pewnego służącego.

Ze sportu. W niedzielę 9 kwietnia rozegra „Cracovia I“ poza boiskiem pozlotowem match footballowy z lwowską „Pogonią“. Matchem tym rozpocznie się serya matchów o mistrzostwo Galicyi, które zeszłego roku zdobyła „Cracovia“. Klub krakowski dołożył wszelkich starań, aby i w tym roku ten zaszczytny tytuł przy sobie zatrzymać. Matche „Cracovii“ z „Pogonią“ należały zawsze do najbardziej interesujących. Oba te kluby staczały zacięte walki, a najlepszym dowodem, jak gorąco walczono o pierwszeństwo, jest rezultat bramek. W pięciu matchach, które „Cracovia“ i „Pogoń“ w ostatnich czterech latach rozegrały, wypada stosunek uzyskanych bramek 9:7 na korzyść „Cracovii“. — Match w niedzielę zapowiada się niemniej interesująco od poprzednich. Sędzią będzie znany i cieszący się wśród krakowskiej publiczności sympatyą p. Vykoukal z Wiednia. Początek matchu, który odbędzie się bez względu na pogodę, o godz. 3½ po południu. Bilety po zniżonych cenach do nabycia wcześniej w „Auto“, plac Szczepański, u Wp. Weismana, Szewska 13 i w lokalu klubu ul. Jabłonowskich l. 18, od godz. 6½—7½ wieczorem.

Wielki pożar wybuchł tej nocy w stolarni Jakóba Hanuszkiewicza w Rynku gł. 13, gdzie zajęły się deski i wióry. Straż po dwugodzinnej pracy ogień ugasiła. Szkoda jest znaczna, bo materyały nie były asekurowane.

Włamanie. Do sklepu Szachny Landau na Stradomiu 15 włamano się ubiegłej nocy i skradziono gotówkę i towary. Szkoda nie została jeszcze ustaloną. Policya śledzi za szajką, która w ostatnich czasach dokonała na Kazimierzu kilku włamań.

— **Towarzystwo miłośników historyi i zabytków Krakowa** odbędzie walne zgromadzenie we wtorek 11 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Izby handlowej (ul. Długa L. 1). Porządek: 1. Odczytanie protokółu. 2. Sprawozdanie za rok 1910. 3. Wybór wydziału. 4. Odczyt dra Stanisława Krzyżanowskie: „Goethe w Krakowie“. 5. Wnioski i interpelacye członków.

— **W „Promieniu“** (Senacka 6) dnia 8 kwietnia o godz. 7½ wieczorem odbędzie się (odłożony z powodu komersu) odczyt kol. Z. Lubodzieckiego p. t. „Stosunki polityczne na Śląsku cieszyńskim“.

— **Z Towarzystwa wzaj. ubezp. urzędników prywatnych** (zakładu ustaw. emeryt. zastęp.). Walne zgromadzenie członków oddziału powiatu krakowskiego odbędzie się w sobotę 8 kwietnia b. r. o godz. 7 wieczorem w sali Towarzystwa rolniczego, pl. Szczepański 8, II. piętro. Prócz sprawozdania rocznego i spraw bieżących, będą na zgromadzeniu przedstawione przez dyrektora Towarzystwa p. Stanisława Bala sprawy: a) starania o zmianę ustawy emerytalnej; b) uzyskania dalszych ustaw ochronnych dla urzędników prywatnych, jak uregulowanie stosunków służbowych, utworzenie Izby urzęd. prywat., ubezpieczenie na brak posady; c) innych zadań Towarzystwa, jak budowa tanich domów, pośrednictwo pracy, utworzenie własnej instytucyi kredytowej, Kasy chorych i t. p. Tematy te zainteresują niezawodnie ogół urzędników prywatnych, należy więc spodziewać się licznego ich przybycia, a nadto zaprasza do udziału członków innych oddziałów (Stow. zar. i gosp., artystów teatru miejskiego, powiatu podgórskiego).

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Piątek: „Nieznajomy tancerz“.

Sobota: „Aglawena i Selisetta“, poemat dramatyczny w 5 aktach M. Maeterlinka (występ p. Solskiej).

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. piętro).

Biuro otwarte od godz. 5—8 wieczorem. Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 3—9. Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

Nowiny lwowskie.

Echa strejku uniwersyteckiego. Donieśliśmy już, że za udział w strejku relegowano na uniwersytecie na 1 półrocze pp. Antoniewicza, Elstera i Strengera. Wiadomość tę prostujemy o tyle, że relegacya Antoniewicza i Strengera nastąpiła nie „za udział w strejku“, lecz za przewodnictwo na wiecu z d. 2 lutego, na którym uchwalono zawieszenie strejku i za podpisanie i wręczenie senatowi rezolucyj wiecu, w których młodzież wyrażała oburzenie władzom uniwersyteckim za stronnicze zachowanie się wobec części młodzieży.

Co do nagan, to tylko 3 słuchaczom udzielono nagan rektorskich (2 połączone z „consilium abeundi“), reszcie udzielono nagan dziekańskich i zwykłych.

Sprawą tych kar zajmował się na dwu posiedzeniach komitet strejkowy, który szerszą akcyę rozpocznie w najbliższym czasie. Obecnie działalność jest o tyle utrudnioną że senat ogłosił wyrok w czasie feryi, gdy młodzież w przeważnej części rozjechała się do domów.

Proces studentów ruskich. Na wczorajszej rozprawie po przerwie przesłuchano świadka Jana Tworkowskiego, słuchacza V. roku medycyny. Świadek ten budował barykadę przy sali I. Na zapytanie przewodniczącego, co było przyczyną stawiania barykady, odrzekł, że czyniono to dla ochrony rektoratu; przypuszczano bowiem, że Rusini zechcą rektorat zdemolować. Świadek słyszał słowa dyrektora Jordana, który uspakajał Rusinów, na co Rusini odpowiedzieli okrzykiem „Precz!“ i poczęli bić laskami w ławki. Gdy Jordan ustąpił, zaczęły padać pierwsze polana ze strony ruskiej. Świadek stanowczo twierdzi, że strzelali tylko Rusini. Świadka wezwano do rannego Kocki, który był nieprzytomny. Ze strony polskiej nie było wogóle żadnych strzałów, gdyż inaczej musiałby to słyszeć i widzieć. Także u nikogo z Polaków nie widział świadek broni.

Dr Zahajkiewicz zadał świadkowi kilka pytań, między innemi, dlaczego odrzucał polana w stronę Rusinów.

Świadek: To dziwne pytanie, przecież jak na mnie ktoś rzuca...

Dr Zahajkiewicz (podniesionym głosem): Pan nie ma prawa krytykować moich pytań. Zwracając się do przewodniczącego, dr Zahajkiewicz prosi go, aby przewodniczący wziął go w obronę.

Przewodniczący czyni świadkowi uwagę, że nie powinien krytykować pytań i nie powinien się tłómaczyć, tylko odpowiadać na pytania.

Świadek: Korzystam z tego i odpowiadam: Odrzucałem polana, bo mnie się tak podobało.

Rozprawę odroczono do soboty rano; dziś z powodu święta ruskiego rozprawy nie będzie.

Rozbicie kasy ogniotrwałej. Wczoraj w nocy dokonano śmiałej kradzieży w rzeźni miejskiej. Złodzieje otworzyli witrychem lokal kasy kolejowej i przeszukawszy stojące w pierwszym pokoju biurka, zapomocą znalezionego tam klucza otworzyli lokal kasowy, odsunęli od ściany kasę i wyciąwszy w niej tylną ścianę, zabrali 420 K 52 h.

Kradzieży dokonano z niezwykłą wprawą i znajomością konstrukcyj kas, co świadczy, że włamania dopuścili się rutynowani złodzieje.

Z kraju.

Przeciążenie kolejarzy pracą. Z Bochni piszą nam: Obciążanie pracą personalu kolejowego odbywa się za rządów ministra Polaka bez końca, a różni tantyemowcy idą w tym kierunku dalej, aniżeli minister z § 14 w ręku zamierza. Dotąd wszędzie do pomp wodnych przydzielano do wożenia węgla taczkami lub koszami robotnika; w ostatnich czasach z dużej pompy w Bochni odebrał p. Wajda, inspektor ogrzewalni płaszowskiej, robotnika tak, że dwaj dozorcy pompy, pełniący służbę żmudną po 24 godzin, skazani zostali w dodatku na wożenie węgli do pompy. Zamało p. Wajdzie redukowania personalu w ogrzewalni płaszowskiej przy ciężkiej służbie zwrotniczych, lecz trafił aż do Bochni, gdzie nieodzownie potrzebny jest robotnik co parę dni dla nawożenia węgla. Ileż tej tantyemy chce p. Wajda pobierać?

Drugim, którego musimy na tej drodze przestrzedz, jest p. Borth, banmistrz w Bochni. Ten pan, odkąd został banmistrzem w Bochni, prześladuje i zamęcza robotników sekcyjnych i strażników, naturalnie tych, którzy nie chcą przy swojej ciężkiej pracy rozumieć się na podarkach. Robotników tych pędzi niepotrzebnie po kilka kilometrów do pracy, mimo że mogą bez niepotrzebnego chodzenia pracować w bliskich miejscach. Radzimy p. Borthowi, aby zaprzestał szykan, a jeżeli to nie pomoże, podamy mu lekarstwo, które z pewnością nie wyjdzie mu na zdrowie.

Z zaboru rosyjskiego.

Echa napadu kolejowego. Z Łodzi donoszą: Po napadzie na pociąg pod stacyą Widzów kolei warszawsko wiedeńskiej policya łódzka otrzymała wiadomość, że sprawcy napadu podzielili się na kilka partyj, z których jedna, złożona z trzech ludzi usiłuje dostać się z Tuszyna do Łodzi.

Za bandytami udali się w pościg strażnicy z Tuszyna. W lesie wynikła strzelanina, podczas której strażnika Józefa Łopuchę raniono w nogę.

Po otrzymaniu takiej wiadomości udał się do Tuszyna z rotą wojska naczelnik straży ziemskiej, podpułkownik Makowskij, który otoczył lasy w pobliżu Tuszyna.

Później wysłano tam z Łodzi rezerwę policyjną, konnych strażaków, oraz 4 roty wojska z kuchnią polową i ambulansem. Obława trwała cały dzień. Wszystkich przechodniów i przejezdnych na szosie pabianickiej rewidowano.

W lesie tuszyńskim aresztowano 21 letniego Walerego Śniechówskiego, przy którym znaleziono rewolwer systemu Mausera. Poza tem aresztowano pod lasem kilkanaście osób.

Dalsze wiadomości donoszą, że i jeden z domniemanych sprawców napadu został raniony. Mianowicie policmajster pabianicki, biorący udział w obławie, zauważył był w lesie paru podejrzanych ludzi. Na rozkaz, by podnieśli ręce do góry, odpowiedzieli strzałami. Strażnicy dali też ognia i ranili niejakiego Józefa Galucha.

Po dokonaniu ostatecznego obrachunku kasetek, okazuje się, że z ogólnej sumy przewożonych pieniędzy znaleziono porozrzucanych w lesie 17.571 rubli 80 kop., w nierozbitych kasetkach, ukrytych w gąszczach lasu, znaleziono 23.259 rubli 4 kop., ogółem odnaleziono 40.831 rubli 21 kop., zrabowano zatem 24.707 rubli 95 kop.

Ze świata.

Kradzież w kopalni złota. Z Budapesztu donoszą: Do kopalni złota w Werszetz wtargnęli bandyci i zrabowawszy złota za kilkaset tysięcy koron uciekli.

Śniegi i mrozy na Węgrzech. Ze wszystkich części kraju nadchodzą wiadomości o mrozach i śniegach. W Lippo pada śnieg od 4 dni, w Miskolczu mrozy wyrządziły w ogrodach i winnicach wielkie szkody.

TELEGRAMY

z dnia 7 kwietnia.

Kradzież aktów dyplomatycznych w Paryżu.

Paryż. Sprawa odkrycia kradzieży dokumentów w ministerstwie spraw zagranicznych wywołała tu niemałą sensacyę. Główny winowajca 22 letni Rouet jest synem byłego konsula francuskiego, żyjącego teraz w Marsylii. Maimon jest „attaché“ wojskowym i poddanym angielskim, Palliez jest jego sekretarzem. Chodziło głównie o dokumenty, odnoszące się do spraw wschodnich. Sprawa przedstawia się bardzo poważnie, a współwinnych jest podobno jeszcze więcej.

Pichon przed dwoma miesiącami otrzymał był poufną wiadomość o kradzieżach dokumentów w ministerstwie spraw zagranicznych. Rouet brał dokumenty, które odnosiły się do pewnych spraw przemysłowych na zachodzie, jednakże jest pewnem, że dopuszczał on się także i innych bardzo poważnych zdrad. Maimon był dawniej agentem Abdula Hamida i miał za zadanie dozorować w Paryżu młodoturków. Starał on się o informacye w sprawach odnoszących się do kwestyj międzynarodowych. Rouet dostarczał dokumentów, Palliez sporządzał kopie, poczem oryginały zwracano do ministerstwa.

Palliez przyznał się już do winy. Po Palliezie aresztowano Maimona. Przy rewizyi domowej znaleziono różne dokumenty, odnoszące się do wszystkich mocarstw europejskich. Rouet twierdzi, że nie chciał popełnić zdrady, zbierał tylko informacye. Maimon również wypiera się szpiegostwa, Palliez mówi, że był tylko pośrednikiem.

Paryż. Maimon przyznał się wobec sędziego śledczego, że brał od Roueta pewne poufne dokumenty z ministerstwa spraw zagranicznych, ale postarał się tylko o te dokumenty, które go osobiście ze względu na jego sprawy finansowe interesowały.

Paryż. Doniesienie, które pochodzi z ministerstwa spraw zagranicznych, stwierdza, że z końcem stycznia tajne dokumenty, dotyczące Wschodu, zostały ofiarowane obcemu mocarstwu do kupna. Rząd tego mocarstwa, zaprzyjaźnionego z Francyą, przez pośrednika zawiadomił o tem ambasadora, który doniósł o wszystkiem ówczesnemu ministrowi Pichonowi.

Paryż. Oskarżony o kradzież dokumentów Maimon, który jest korespondentem jednego z wieczornych dzienników londyńskich, zaprotestował u sędziego śledczego przeciwko swemu aresztowaniu. Był zawsze przyjacielem Francyi. Wedle doniesień dzienników Maimon interesował się koleją bagdadzką i zabrał dokumenty, charakteryzujące stanowisko Francyi wobec tego projektu.

Duma.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Przedłożone Dumie sprawozdanie komisyi uważa wniosek ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie uregulowania stosunków dzierżawnych w zachodnich i białoruskich guberniach za odpowiedniejszy, aniżeli wniosek 35 posłów Dumy, którzy żądają, aby stosunki dzierżawne zostały zniesione bez wykupna z pomocą rządu.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) W ustawie o zarządzie gminnym Duma przyjęła artykuł, według którego żydzi nie mają brać udziału w zgromadzeniach gminnych ani nie mogą być do nich wybierani na delegatów.

Przeciw rosyjskiemu § 14.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Rada państwa rozpoczęła wczoraj obrady nad interpelacyą, podpisaną przez 45 członków Rady państwa do prezydenta ministrów z powodu zastosowania art. 87 ust. zasadn. Na galeryi zebrana liczna publiczność, wielu posłów do Dumy i przedstawicieli prasy.

Ks. Trubecki (centrum), który jako pierwszy interpelacyę podpisał, oświadcza, że członkowie Rady państwa są skonsternowani wydarzeniami 12 dni ostatnich.

Normalny bieg ustawodawstwa został zamącony. Rząd chwycił się nadzwyczajnego ustawodawczego przepisu i zachodzi pytanie, czy były do tego dostateczne powody. Interpelacya zamierza wyjaśnić stan, który grozi stworzeniem precedensu.

Członkowie prawicy Naryszkin i Elsufiew, jakoteż Tagancew (centrum), Kowalewski (lewica), Koni (progresista) i Szebeko (Polak) atakują Stołypina, którego bronią ks. Golicyn (prawe skrzydło centrum), oraz członkowie prawicy Schreiber, Ofrosimow i Styczyński.

Rada państwa przyjęła interpelacyę 98 głosami przeciw 52.

Strejk drukarzy.

Sarajewo. Z powodu strejku zecerów wydawcy dzienników wydalili ich z pracy. — Dzienniki nie wyszły.

Powstanie w Albanii.

Cetynia. Od godz. 3 rano toczyła się wczoraj walka między powstańcami a wojskami tureckiemi koło Bramia. O godz. 8 rano walczono także koło Dinoszi.

Salonika. Telegraficzne połączenie z Tuzi przywrócono. Malisorowie po dłuższym oporze opuścili 7 blokhauzów, które zajęli byli wzdłuż granicy czarnogórskiej i uciekli, zostawiając wielu zabitych. Straty Turków są w porównaniu do strat Arnautów małe. Issa Boljetinac, przywódca albański, przybył wraz ze 100 towarzyszami do Kumanowy i zwrócił się do władz z prośbą o amnestyę.

Konstantynopol. Jak dzienniki donoszą, Czarnogóra prosiła wielkie mocarstwa, aby zwróciły się do Porty w sprawie uregulowania kwestyi emigracyi malisorów. W memoryale wystosowanym do mocarstw Czarnogóra żąda przyznania ogólnej amnestyi i łagodniejszego traktowania konstytucyjnych ustaw. W końcu zapewnia rząd czarnogórski, że i nadal chce utrzymać przyjazne stosunki z Turcyą.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Towarzysze! Towarzyszki!** Wpisujcie się jak najliczniej do komitetu majowego! Krakowski komitet P. P. S. D.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu P. P. S. D.** odbędzie się we wtorek 12 kwietnia b. r. o godzinie 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob., Zwierzyniecka 10. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków konieczna.

* **Posiedzenie komitetu organizacyi kobiet P. P. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 7 wieczorem w Związku stow. rob.

* **Konferencya zarządów wszystkich stowarzyszeń zawodowych w Krakowie** odbędzie się w piątek 7 kwietnia o godz 7½ wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (Zwierzyniecka 10) w sprawie budowy „Domu robotniczego“. Żuławski, Kapellner, Englisch

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu Ż. S. D.** odbędzie się w piątek 7 b. m. o godz. 8 wieczorem punktualnie w stow. „Postęp“ w sprawie bardzo ważnej.

* **Zwiedzanie wystawy sztuki** dla młodocianych robotników urządza Uniwersytet ludowy w sobotę 8 b. m. o godzinie 11 przed południem. Punkt zborny przed pałacem sztuki.

* **Robotnicy młodociani w Krakowie!** W niedzielę 9 kwietnia o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się w sali Związku stow. rob. (ul. Zwierzyniecka 10) zgromadzenie z porządkiem dziennym: „Jak wyglądają organizacye robotników młodocianych innych państw“. Towarzysze, agitujcie wśród robotników młodocianych i uczniów, by na to zgromadzenie przyszli.

* **W Chrzanowie** Uniwersytet ludowy urządza w sobotę 8 b. m. o godz. 8 wieczorem wykład „O wielkiej rewolucyi francuskiej“.

(ul. Zwierzyniecka 10, I. p.). Sprawy bardzo ważne.

* **Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza** urządza w niedzielę 9 kwietnia następujące wykłady: III. Ungargasse 51 a o godz. 7 wieczorem p. Irena Izolska: „Angielski ruch robotniczy“; XXI. Immengasse 14 o godz 6 wieczorem p. Oswald Einfeld: „Austryackie prawo wyborcze“.

* **Wiedeń.** W niedzielę 9 kwietnia o godz. 9 rano odbędzie się publiczne polskie zgromadzenie w sali p. A. Gabriela „Budweiser Bierhalle“, III. Rennweg 1 a (obok kościoła polskiego) z porządkiem dziennym: „Obstrukcya, rządy § 14 i rozwiązanie parlamentu“. Referować będą tow. Horowitz, Terakowski i towarzyszka Szererówna. O liczny udział uprasza miejscowy komitet P. P. S. D.

? Czy Pani spróbowała

już do prania bielizny ekstraktu mydlanego SAPONU z marką „koszulką“? — Gdy Pani przy najbliższem praniu zrobi próbę, zachwycona będzie bielizną białą jak śnieg. Paczki po 20 i 40 h. Wszędzie do nabycia.

Wyrób chem. fabr. „Ergasta“ Czesława Nagórskiego w Starogardzie (W. Ks. Poznańskie).

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Pożyczki

na losy i inne papiery wartościowe

które są urzędownie notowane udzielam w każdej wysokości za kwitem zastawniczym lub na rachunek bieżący pod najkorzystniejszymi warunkami.

Zwrot takich pożyczek może nastąpić wedle życzenia strony naraz lub w dowolnych

ratach miesięcznych.

Wykupuję także losy i papiery wartościowe zastawione w bankach, kasach oszczędności, lub u prywatnych osób, które można u mnie pozostawić w depozycie albo sprzedać. Na życzenie można te papiery zaraz nazad nabyć na dogodne raty miesięczne przyczem płacę całą cenę kupna, po strąceniu odpowiedniego zadatku a posiadający losy zachowuje pełne prawo do gry.

EDWARD URBAN, Dom bankowy

Berno, Wielki plac 23—25, we własnym domu.

Firma istnieje od r. 1889.

Solidnych stałych odsprzedawców angażuje się w każdej miejscowości.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń.

Zofia Biesiadecka

Oświęcim.

MUNKA MYDŁO

specyalne do prania w zimnej wodzie jest doskonałe. — Paczka pocztowa 5 kg. brutto K 4.50 franco.

SZYMON MUNK

Fabryka mydła w Żywca L. 167.

Założona w r. 1846.

Bryndza karpacka,

Słonina, Smalec!

1 kg. bryndzy po K. 1·30, 1·20, —·90
1 kg. sera K. 1·80
1 kg. szynki wędzonej K. 2·20
1 kg. słoniny białej najgrubszej K. 1·72
1 kg. „ „ grubej K. 1·66
1 kg. smalcu czysto wieprzow. K. 1·90
1 kg. sadła starego żółtego K. 1·96

Przy większym odbiorze ceny niższe. Poleca i wysyła Leo Kiefer. Késmark (Węgry).

Wyborny miód

pszczelny, patoka z własnej pasieki **5 kg.** puszka **6·30 K.** Miód kuracyjny lipcowy **5 kg. 7 K.** Wyborny miód do picia 5 kg. 6 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11 K. Wysyła za zaliczką **J. M. Farba, Podhajce Nr 79.**

12—15 robotników

przyjmę do cegielni w Policzce, w Switow (Czechy) Franciszek Martynu, właściciel cegielni.

Używane instrumenta

dęte na sprzedaż. Wiadomość Grupa Metalowców Ottynia.

„SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Atakom pedagrycznym, Ischias, Reumatyzmowi mięśni, Reumatyzmowi stawów, Nerwobólom i bólom krzyżów, Migrenie, kłuciu w bokach, Obrzmieniom, poparzeniom wedle poleceń lekarskich.

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! Wystrzegać się bezwartościowych falsyfikatów! ::

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku, tam Sapomenthol jest niezbędnym!“ — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie. ::

Sprzedaż jedynie w słoikach po cenie 1·40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeryach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyślu Wielkim.** Po nadesłaniu 1·85 K wysyła się próbny słoik — opłatnie polecony.

KAWY

surowe i palone

w najlepszym gatunku i po najtańszej cenie

poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek. róg ul. Szpitalnej.

ROWER

marki „Brennabor“ z wolnem kołem (freilaufem) w bardzo dobrym stanie jest tanio

do sprzedania

Wiadomość w Administracyi „Naprzodu“, ul. Filipa l. 11.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

W KRAKOWIE

poleca dzieła pedagogiczne Reussnera do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I szy K 2·40—kurs II-gi K 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60—kurs II gi K 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30—kurs II-gi K 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy K 4·20—kurs II-gi K 5·40.

Zdolny czeladnik tapicerski

znajdzie stałe zatrudnienie w pracowni tapicerskiej Rynek gł. 13, I. p.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą

Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,

Uczeń z dobrego domu

znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej

Jana Michalika, Floryańska 45.

Nadszedł duży transport Porcelany karlsbadzkiej,

którą sprzedaje się **na wagę** po cenach dawniejszych.

M. Zangen, Sławkowska 31.

ZMIANA LOKALU!

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem **1 kwietnia b. r. przeniosłem mój**

SKŁAD GRAMOFONÓW

płyt, rowerów i części składowych

z ulicy Grodzkiej 44 na ulicę

GERTRUDY 24

== dom OO. Misyonarzy. ==

Reperacye wykonuje się szybko i tanio.

Zamiana starych płyt. — — Ulgi w spłatach

CENY NADER UMIARKOWANE.

Upraszając Szan. P. T. Publiczność o łaskawe odwiedziny, kreślę się z szacunkiem **A. WEICH.**

☛ NASZE OBUWIE



zyskało światową sławę dla swych wielu zalet jakie posiada i jest uznane za najlepszy wyrób po niezrównanie niskich cenach.

Alfred Fränhel

sp. kom.

Kraków, Rynek gł. L. 14.

Zastępca: L. Steigler.

Katalog darmo i opłatnie. 130 filij w kraju i zagranicą.

FILIE w Galicyi i Bukowinie:

Czerniowce
Jarosław
Kołomyja
Lwów
Nowy Sącz
Przemyśl
Rzeszów
Stanisławów
Stryj
Tarnów.

1 KORONĄ

tygodniowo można sobie **spłacać** u **S. Zahna przy ul. Floryańskiej 3** w Krakowie,

dostawcy związku c. k. urzędników państw., wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk, z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za **kor. 13·—**, srebrny Omega za **kor. 24·—**, zegarek 14 karatowy złoty za **kor. 18·—**, 14 karatowy złoty łańcuszek za **kor. 9·—**, łańcuszek srebrny za **kor. 1·—**, jakoteż 14 karatowe złote pierścionki i kolczyki po **kor. 3·—. Z powodu wielkiego zapasu**

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO ≡ DLA KUPNA I SPRZEDAŻY ≡ „UNITAS“ Kraków ul. Czysta 13

załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel, wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

ŚWIECE APOLLO



są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśniętą jest lira a na boku słowo „Apollo.“

Grupa Krakowska Centralnego Związku Handlowców w Austryi zawiadamia W. W. Panów Kupców i Przemysłowców jakoteż Pomocników handlowych i Urzędników prywatnych o **otwarciu dla obu stron**

bezpłatnego biura pośrednictwa pracy

i zaprasza P. P. Pracodawców i Pracobiorców do częstego korzystania z takowego.

Zgłoszenia adresować należy: **Kraków, Senacka 9**

Niniejszem zawiadamiam Szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem dzisiejszym otworzyłem **przy Placu Dominikańskim L. 5.**

Filię Najprzedniejszych Wyrobów Wędlin Koszernych.

Lokal sprzedaży urządziłem według najnowszych wymagań hygieny i połączyłem go z **RESTAURACYĄ** w której podaję w każdej porze świeżo i smacznie przyrządzone potrawy. — Polecając się nadal łaskawym względom pozostaję z wysokiem poważaniem

HIRSCH GRONNER

BERNARD GRONNER SYN

Fabryka wędlin koszernych w Krakowie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1906).